KURJER ZACHODNI

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, ŚRODA 27 GRUDNIA 1933 ROKU. | Nr. 354.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA

Około 200 zabitych, ponad 300 rannych.

PARYŻ, 26.12. (Tel. wł.) — W ubiegłą sobotę na stacji Sagny, odległej o 20 km. od Paryża, wydarzyła się straszna katastrofa, której następstwa przewyższają wszelkie katastrofy znane dotychczas w dziejach kolei żelaznych.

Otóż na wspomnianej stacji, prawdopodobnie skutkiem złego ustawienia zwrotnic, wpadły na siebie, jadące całą szybkością, ekspresy.

Skutki zderzenia były okropne. Obydwa pociągi zostały doszczętnie zdruzgotane. Spod stosu żelaza i drzewa wydobyto przeszło 200 zabitych i ponad 300 rannych. Akcja ratunkowa nie została jeszcze zakończona, to też niewątpliwie liczba ofiar jeszcze się powiększy. Straszna ta katastrofa wywołała w całej Francji olbrzymie poruszenie.

Ś. † P.

KAROL SOBCZYK

B. magazynier kopalni Klimontów, długoletni urzędnik Towarzystwa Sosnowieckiego

opatrzony św. Sakramentami, zmarł dn. 26 bm. 1933 r.

W Zmarłym tracimy oddanego i zasłużonego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Towarzystwa Sosnowieckiego i kierownictwo kopalni Modrzejów.

Zgon prezydenta

REPUBLIKI KATALOŃSKIEJ.

BARCELONA, 26.12. (Tel. wł.) — W Barcelonie zmarł nagle prezydent republiki katalońskiej Franciszek Matia.

Zamiast Rady

ZWIĄZEK IZB RZEMIEŚLNICZYCH.

Obecnie odbywa się likwidacja Rady Izb rzemieślniczych. Przeprowadza ją delegat Min. przemysłu i handlu sen. Wiechowicz. Likwidacja ukończona będzie w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Dotychczasowe biuro Rady przejęte zostanie z małemi zmianami przez tworzący się Związek Izb rzemieślniczych.

Wybory radców do 17 izb rzemieślniczych odbędą się w terminie od 15 stycznia do 15 lutego 1934 r. Dopiero po wyborach walne zgromadzenia Izb wybiorą każda po dwóch przedstawicieli do Rady Związku Izb rzemieślniczych. Równocześnie minister przemysłu i handlu powoła na okres kadencji zarząd Związku Izb rzemieślniczych. Jak wiadomo, zarząd ten składa się z prezesa, dwóch wiceprezesów i czterech członków.

Od 5 do 10 procent

ZOSTANĄ OBNIŻONE POBORY PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH I Z. U. P. U.

Ze względu na spadek dochodów instytucyj ubezpieczeń społecznych Ministerstwo opiekispołecznej zdecydowało zmniejszenie poborów pracowników administracyjnych Kas chorych. Pierwotnie postanowiono, że pobory w wysokości od zł. 120 do 140 będą obniżone o 5%, pobory od 140 do 350 zł. o 10% i pobory ponad 350 zł. o 15%. Pobory grup najniższych, tj. XIV i XV-tej, będą wolne od obniżki. Obniżka płac zostanie wprowadzona, począwszy od kwietnia 1934 r. To zamierzenie Ministerstwa opieki zostało złagodzone naskutek interwencji przedstawicieli Unji Związków zawodowych pracowników umysłowych, w tym sensie, że obniżce nie podlegają pobory do 200 zł., pobory do 450 zł. będą obniżone o 5%, pobory powyżej 450 zł. o 10%. Zamierzona obniżka 15% nie będzie wogóle stosowana.

Radjo w Meksyku

Po rozbiciu się panamerykańskiej konferencji na temat podziału długości fal, rząd w Meksyku postanowił przyśpieszyć za wszelką cenę budowę nowych silnych stacyj nadawczych. Planowana jest budowa 4 nowych stacyj na granicy amerykańsko-meksykańskiej o mocy 500 KW każda, pozatem planowana jest też budowa 3 stacyj o sile 150 KW każda. W Stanach Zjednoczonych wywołały te plany pewne zaniepokojenie, gdyż w poł. stanach niema żadnej silniejszej ponad 50 KW stacji prócz znajdującej się w budowie o sile 400 KW w Cincinnati.

WYROK W PROCESIE

o podpalenie Reichstagu.

LIPSK, 26.12. — Ostatni dzień sensacyjnego procesu o podpalenie Reichstagu zgromadził w Trybunale Rzeszy najwybitniejsze osobistości świata politycznego, urzędniczego i prawniczego. Galerje dla publiczności zapełniono do ostatniego miejsca. Obecna była również żona i matka Torglera, matka i siostra Dymitrowa oraz żona Popowa.

Z kilkuminutowem opóźnieniem wśród zupełnej ciszy przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego oskarżeni Torgler, Dymitrow, Popow i Tanew pozostali uwolnieni, oskarżony van der Lubbe natomiast skazany został za zdradę stanu w połączeniu z ciężkiem podpaleniem Reichstagu i trzech dalszych budynków publicznych na karę śmierci i dożywotnią utratę praw obywatelskich. Koszta sądowe ponosi skarb państwa.

Oskarżeni wyrok przyjęli spokojnie. Van de Lubbe pozostał ten sam niewzruszony i całkiem apatyczny.

MOTYWY WYROKU.

LIPSK, 26.12. — We wstępie uzasadnienia wyroku przewodniczący stwierdził, że Van der Lubbe musiał mieć wspólników z pośród partji komunistycznej, ponoszącej moralną odpowiedzialność za zdradę. W stosunku do oskarżonego Torglera, Tanewa, Popowa i Dymitrowa rozprawa główna nie ujawniła cech współudziału w zbrodni, aczkolwiek istnieje uzasadnione przypuszczenie, iż komunizm jest głównym ośrodkiem, z którego rozchodziły się nici padpalenia Reichstagu.

Uzasadnienie wyroku poświęca również słowa krytyki „księdze brunatnej" i londyńskiej komisji prawniczej. Zbrodnia podpalenia Reichstagu — ciągnął dalej przewodniczący — miała znaczenie wybitnie polityczne i służyć miała komunizmowi jako sygnał rewolucyjny. Minister Goebels powiedział słusznie, że narodowi-socjaliści, którzy większość społeczeństwa od stycznia br. mieli już za sobą, nie potrzebowali uciekać się do nielegalnych środków przewrotu. Dla nich wynik wyborów z dnia 5 marca br. był już przesądzony. Ze współwinnych zbrodni szukać należy w łonie partji komunistycznej, dowodzi fakt, iż van der Lubbe w pojęciu trybunału jest komunistą. Na zakończenie przewodniczący stwierdził, że czyn Holendra posiada wszelkie znamiona hasła przewrotu, a wobec tego van der Lubbe zgodnie z brzmieniem § 81 i 83 niemieckiego kodeksu karnego musiał być skazany na karę śmierci. Pozostałych oskarżonych z braku dowodów winy należało uwolnić.

Państwowa akcja finansowania

drobnego budownictwa mieszkaniowego.

Plan akcji finansowania budownictwa mieszkaniowego z funduszów państwowych na 1934 r. został już ustalony przez komitet ekonomiczny ministrów. W tych dniach Bank Gospodarstwa Krajowego zawiadomił komitety rozbudowy poszczególnych miast o wysokości sum, przeznaczonych na finansowanie w tych miastach drobnego budownictwa mieszkaniowego oraz o zasadach, jakie mają obowiązywać przy uchwalaniu przez komitety rozbudowy wniosków pożyczkowych. Ze względu na znaczne zainteresowanie szerokich sfer społeczeństwa sprawą budownictwa mieszkaniowego, podajemy najważniejsze zasady i wytyczne, jakie w akcji kredytowania budownictwa mieszkaniowego w 1934 r., prowadzonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego — będą miały zastosowanie.

Kontyngenty kredytów budowlanych na rok 1934 otrzymały tylko te miasta, w których odczuwane jest bezrobocie i brak mieszkań, przyczem konytngenty przeznaczone zostały wyłącznie na finansowanie **drobnego budownictwa mieszkaniowego.**

Z miast, należących do terytorjalnych kompetencji oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach następujące miasta otrzymały kontyngenty kredytowe: Będzin 120.000 zł., Czeladź 60.000 zł., Częstochowa 480.000 zł., w tem zł. 300.000 na zabudowę działek z parcelacji terenów państwowych, Dąbrowa-Górnicza 430.000 zł., w tem zł. 320.000 na zabudowę działek z parcelacji terenów państwowych, Sosnowiec 150.000 zł., Zawiercie 50.000 zł. i Olkusz 30.000 zł.

W granicach tych kontyngentów mogą komitety rozbudowy wymienionych wyżej miast uchwalać wnioski pożyczkowe i przesyłać je do oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach. Przy uchwalaniu wniosków przez komitety rozbudowy obowiązywać będą w roku 1934 następujące zasady: 1) pożyczki udzielane będą zarówno na budowę domków murowanych, jak i drewnianych — bez żadnych ograniczeń, 2) pierwszeństwo w uzyskaniu pożyczki będą mieli ci budujący, którzy w stosunku do całkowitych kosztów budowy będą potrzebowali najmniejszej pożyczki, 3) wysokość pożyczki na jeden budynek nie może w żadnym wypadku przekraczać 50% kosztów budowy, a najwyżej będzie mogła wynosić: a) zł. 4.000 przy budownictwie indywidualnem, b) zł. 6.000 przy budownictwie zbiorowem t. zn. przy jednoczesnej zabudowie całego osiedla conajmniej kilkunastu domkami według określonego typu, c) normy wyżej podane mogą być podwyższone o 50% t. zn. przy budownictwie indywidualnem do wysokości zł. 6.000., a przy budownictwie zbiorowem do wysokości zł. 9.000 — o ile budynek, na który udziela się pożyczki będzie zawierał conajmniej 3 samodzielne mieszkania.

Normy powyższe będzie mógł Bank Gospodarstwa Krajowego obniżyć dla poszczególnych ośrodków miejskich, a to w zależności od kształtowania się kosztów budowy na terenie tych ośrodków.

Co do budownictwa zbiorowego, to dla tej formy budownictwa obowiązywać będą specjalne wymogi, wynikające z jego charakteru, 4) nie będą w zasadzie udzielane pożyczki mniejsze od sumy zł. 1.000, 5) pożyczki będą udzielane za zabezpieczeniem hipotecznem. Z tego wynika, że te osoby, które nie będą mogły dla pożyczki budowlanej udzielić hipotecznego zabezpieczenia — nie mogą liczyć na jej uzyskanie, 6) pożyczki budowlane — jak obecnie — oprocentowane są w wysokości 3.3-4% w stosunku rocznym, zaś od chwili spłaty pierwszej raty kapitałowej 3½% w stosunku rocznym i podlegać mogą gotówkowej amortyzacji w okresie do lat 25-ciu, a to w zależności od technicznego wykonania budowy i przewidywanej rentowności domu.

Z uwagi na ograniczony termin rozdziału kontyngentów leży w interesie tych wszystkich, którzy zamierzają skorzystać z kredytu, aby jaknajrychlej wnieśli podania do Komitetu Rozbudowy o uchwalenie wniosku pożyczkowego. Do podania takiego dołączyć trzeba: 1) zatwierdzony plan budowy, 2) kosztorys i 3) świadectwo hipoteczne, stwierdzające, że nieruchomość na której ma być zabezpieczona pożyczka Banku stanowi własność budującego

Mianowanie władz
INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

W związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 marca 1933 r. (scaleniowej) minister opieki społecznej powołał w charakterze pełniących obowiązki: na stanowisko prezesa Izby ubezpieczeń społecznych p. Kazimierza Rożnowskiego, wiceprezesa — dr. Henryka Wilczyńskiego, naczelnego dyrektora — p. Stanisława Makowieckiego, oraz naczelnego lekarza — dr. Jerzego Bujalskiego; na stanowisko prezesa Zakładu ubezpieczenia na wypadek choroby dr. Wilhelma Czarnowskiego, dyrektora — sen. Zygm Klemensiewicza, naczelnego lekarza — dr. Jerzego Bujalskiego; na stanowisko prezesa Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych dr. Witolda Chodźko, dyrektora — p. Stefana Bienieckiego; na stanowisko prezesa Zakładu ubezpieczenia emerytalnego robotników p. Gustawa Simona, dyrektora — p. Józefa Pasternaka; na stanowisko prezesa Zakładu ubezpieczenia od wypadków p. Medarda Downarowicza, dyrektora — p. Adama Korskiego.

Nowa radjostacja poznańska

Polskie Radjo w dniu 1 października r.b przejęło na własność rozgłośnię w Poznaniu i bezzwłocznie przystąpiło do zaopatrzenia jej w nową, niepomiernie silniejszą i doskonalszą radjostację. Będzie to stacja tej samej klasy, co Lwów, to znaczy posiadać będzie moc 16 — 17 KW., w antenie. Moc dotychczasowa radjostacji poznańskiej wynosiła zaledwie 1,35 KW. Długość fali zostanie utrzymana i wynosić będzie 334,3 M. Nowa radjostacja poznańska powstaje na terenie cytadeli poznańskiej i zostaje wyposażona w aparaturę Marconiego podług zupełnie nowego schematu, odpowiadającego całkowicie ostatnim zaleceniom „C. C. I. R." (Międzynarodowego Komitetu Radjo - Elektrycznego). Warto przy tej sposobności podnieść, że w dziedzinie radjofonji istnieje coraz ściślejsza współpraca międzynarodowa, dzięki której wszystkie zdobycze radjotechniki dostępne są dla każdego narodu, przyczem poszczególne Broadcastingi wzajemnie sobie nie przeszkadzają. Eter jest dziedziną, w której stosunki muszą być zawsze możliwie najbardziej idealnie uporządkowane. Zatem nowa radjostacja poznańska odpowiada całkowicie warunkom ustalonym na tegorocznym zjeździe C. C. I. R. w Kopenhadze, dzięki czemu stanie się w swojej klasie jedną z najbardziej nowoczesnych i doskonałych radjostacyj europejskich. Stałość jej fali, czystość modulacji i t. p. właściwości techniczne tej stacji znajdą się na najwyższym poziomie dzisiejszej radjotechniki.

Po raz pierwszy w Polsce przy budowie radjostacji poznańskiej została zastosowana „antena pionowa" zamist dotychczasowych anten poziomych. Jest to jedna z najświeższych zdobyczy radjotechniki — próby jej zastosowania uwieńczone zostały w Niemczech świetnemi rezultatami. „Antena pionowa" zapewnia pod każdym względem znacznie lepszy odbiór, niż dotychczasowe anteny poziome. Dzięki podniesieniu mocy Poznania do 16 — 17 KW. oraz dzięki innym ulepszeniom technicznym, zasięg nowej radjostacji poznańskiej będzie co najmniej czterokrotnie zwiększony i pokryje teren, znacznie przekraczający granicę woj. Poznańskiego, przyczem jakość odbioru ulegnie znacznemu ulepszeniu.

Również i studjo nowej radjostacji poznańskiej ulegnie całkowitej modernizacji. Dotychczasowa aparatura wzmacniająca i modulująca głos (amplifikatornia), została rozmontowana i ustępuje miejsca całkowicie nowej, odpowiadającej ostatnim zdobyczom radjotechniki. Niestety, aparatura starej radjostacji poznańskiej jest już tak bardzo przestarzała, że tylko nieliczne jej części można będzie wykorzystać gdzieindziej. W każdym razie nie w nowej zamierzonej radjostacji pomorskiej, której termin budowy nie jest jeszcze ustalony. Również i ta stacja otrzymać ma nową aparaturę.

PROGRAM RADJOWY

RECITAL EWY BANDROWSKIEJ-TURSKIEJ.

Najsławniejsza w dobie obecnej śpiewaczka polska Ewa Bandrowska-Turska po szeregu nieprzeciętnych sukcesów artystycznych odniesionych na licznych estradach, ostatnio w Moskwie, wystąpi w dniu 27 bm o godz. 21.15 z własnym recitalem śpiewaczym. W programie arje i pieśni.

GODZINA MUZYKI LEKKIEJ.

W czwartek 28 bm. o godz. 15.40 rozgłośnie Polskiego Radja nadają „godzinę lekkiej muzyki" w wykonaniu orkiestry teatru rewjowego „Cyganerja" pod dyr. Z. Górzyńskiego. Jako solistka wystąpi znana śpiewaczka Mary Didur-Załuska. W programie stare i nowe melodie rewiowe i filmowe.

MUZYKA ŁOTEWSKA W RADJO.

Wybitny pianista łotewski i kompozytor Pauls Schuberts wystąpi w czwartek 28 bm. o godz. 17.05 w studjo rozgłośni warszawskiej z koncertem obejmującym dzieła kompozytorów łotewskich, jak Vitholsa, Kalmischa oraz innych. Koncert poprzedzi krótka pogadanka o muzyce łotewskiej prof. Wł. Burkatha.

ŚRODA 27 GRUDNIA.

7.00 — Sygnał czasu i kolenda. 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 — Transmisja z Poznania uroczystej audycji z okazji 15-lecia powstania wielkopolskiego. 11.50 — Wiadomości bieżące. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.05 — Muzyka. 12.35 — Wiadomości meteorologiczne. 12.38 — Muzyka. 15.20 — Urzędowa ceduła giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.25 — Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 — Wiadomości gospodarcze. 15.40 — Muzyka. 15.50— Recital śpiewaczy Marji Kaupe (sopran). 16.10 — Program dla dzieci. 16.40 — Skrzynka pocztowa. 16.55 — Muzyka. 17.10 — Koncert kameralny w wyk. zespołu muzyków orkiestry operowej pod dyr. Józefa Madeji. 17.50 — Muzyka. 18.00 — Odczyt pt. „Udział Wielkopolski w walkach o niepodległość" (z okazji 15-lecia powstania wielkopolskiego) wygł. dr. Andrzej Wojtkowski. 18.20 — Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. 19.05 — Rozmaitości. 19.10 — Emil Zegadłowicz: „Najstarszy poemat o Śląsku". 19.25 — Feljeton literacki pt. „Dramaty książkowe" wygł. Karol Irzykowski. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 — Muzyka lekka. 21.00 — Feljeton pt. „W 15 rocznicę powstania wielkopolskiego" wygł. p. Zygmunt Zaleski. 21.15 — Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 22.00 — Odczyt w języku esperanckim pt. „Samopomoc ociemniałych w Polsce" wygł. p. Z. Sobolta. 22.20 — Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja". 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.



LONDYN O GODZ. 9 M. 50 RANO.

Z powodu zalegającej nad Londynem mgły i panujących ciemności, cały ruch uliczny jak i praca odbywają się przy świetle elektrycznem.

Żydowskie organizacje wojskowe w Polsce.

„Moment" z 17 bm. podaje liczebność organizacji wojskowej żydowskiej „Brith Trumpeldor z powodu 10-lecia jej istnienia. Założono ją w Rydze w 1923 r. Obecnie objęła ona swoją działalnością 26 krajów, w których

— istnieje 1100 oddziałów o 65 tys. członków, z tej liczby w Polsce 657 oddziałów o 40 tys. członków i członkiń.

Ideologja jej opiera się na 3 zasadach, mianowicie:

— żydowskie państwo po obu brzegach Jordanu, pierwszeństwo idei państwowej przed wszystkiemi innemi ideami, żydowska samoobrona w Erec Izrael i w krajach diaspory. Te trzy zasady stanowią fundament tego związku.

Temu związkowi już udało się

— stworzyć dwa konkretne dzieła, które noszą na sobie wyraźne piętno trumpeldoryzmu: wyszkolenie w sporcie obronnym i uruchomienie trumpeldorskich robotników w Erec Izrael.

Związek ten marzy o wytworzeniu z żydów rasy wybrańców „synów królewskch".

A więc czterdzieści tysięcy liczy organizacja wojskowa żydowska w Polsce!

MINISTERSTWO GOSPODARKI NARODOWEJ.
Plany reorganizacji władz gospodarczych.

Polskie czynnniki miarodajne rozpatrują ostatnio projekty dość daleko idącej reorganizacji władz gospodarczych.

Długotrwała walka między rolnictwem a sferami przemysłowo-handlowemi o wpływ na handel rolniczy będzie, zdaje się, wygrana przez koła rolnicze. Mianowicie, cały handel artykułami rolniczemi ma być wyjęty spod kompetencji Ministerstwa przemysłu i handlu i przekazany Ministerstwu rolnictwa. W związku z tem ma być zmieniona i jego nazwa na Ministerstwo rolnictwa i handlu rolnego.

Sprawy traktatów handlowych które dotąd podlegały kompetencji Ministerstwa przemysłu i handlu, mają być podobno przekazane Ministerstwu spraw zagranicznych, które zresztą już dotychczas miało z niemi sporo do czynienia.

Natomiast w Ministerstwie przemysłu i handlu utworzonoby nowy departament ceł, zaś departament ceł w Ministerstwie skarbu byłby skasowany. Zmiana ta uzasadniona jest w ten sposób, że polityka celna obecnie ma na widoku raczej utrzymanie aktywności bilansu handlowego, niż względy fiskalne. Stąd sprawami celnemi interesuje się raczej Ministerstwo przemysłu i handlu.

Dyrektorem departamentu traktatów handlowych w Ministerstwie spraw zagranicznych miałby zostać p. Sokołowski, który dotychczas kierował sprawami traktatowemi w Ministerstwie przemysłu i handlu, zaś dyrektorem departamentu ceł w Ministerstwie przemysłu i handlu miałby być p. Fabierkiewicz, który dotychczas zajmuje to stanowisko w Ministerstwie skarbu.

Pozatem mówi się o utworzeniu Ministerstwa gospodarki narodowej. Projekt ten wentylowano od dłuższego czasu. Chodziło o stworzenie jakiegoś organu, któryby koordynował poczynania poszczególnych resortów, nieraz sprzeczne z sobą. Wiadomo bowiem, że w wielu bardzo sprawach Min. przemysłu i handlu zajmowało inne stanowisko, niż Min rolnictwa czy komunikacji itp. Funkcje koordynacyjne spełnia jednak obecnie podsekretarz stanu prezydjum Rady ministrów, p. Lechnicki. Stąd Ministerstwo gospodarki narodowej, według ostatnich projektów, miałoby inne zadania. Byłoby ono czynnikiem nadrzędnym dla wszelkich przedsiębiorstw państwowych.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

MIESIĘCZNIK PANI DOMU. Grudniowy numer miesięcznika Pani Domu przynosi niezmiernie cenne przed świętami Bożego Narodzenia wiadomości.

Nie wszyscy wiedzą o tem, że drożdże mają wielką wartość dietetyczną i leczniczą, a stąd zastosowanie drożdży w gospodarstwie domowem winno być większe niż dotychczas. Drożdży można używać nietylko do wypieku ciast i chleba, lecz również jako zaprawę do zup i sosów. Omawia sprawę drożdży artykuł Fr. Damańskiego. M. Karczewska zdradza „Sekret udanego ciasta", podając plan pracy i omawiając warunki, potrzebne przy pieczeniu przedświątecznem.

Bardzo aktualny przed gwiazdką jest również artykuł H. Koryzny: „Podarki od dzieci" i zawsze na czasie artykuł: „Panie domu a służba domowa". Po przeczytaniu tego artykułu niejedna gorąca sprawa, wynikająca na terenie domu między panią i jej pomocnicą może być zlikwidowana lub złagodzona — przy dobrych chęciach.

Pismo Pani Domu jest do nabycia w kioskach gazetowych i księgarniach. Administracja: Warszawa, Nowy Świat 9. Cena numeru zł. 1.10.

Wacław Gąsiorowski: SAMOSIERRA opowieść dziejowa z czasów Napoleońskich. Wydanie trzecie, z wieloma rycinami i barwną okładką. Zł. 5.90 w ozd. płoc. opr. zł. 8.80. Wydawnictwo „Domu Książki Polskiej".

Dzieje wiekopomnej szarży na Samosierrę były, są i będą zawsze nietylko chwałą polskiej kawalerji, nietylko hardym szewronem, ale i klasycznym wzorem, ile dobór żołnierza, ile jego siła moralna, przykładem dowódców najbliższych spotęgowana, zaważyć jest w stanie na szali zwycięstwa. „Samosierra" W. Gąsiorowskiego jest najwspanialszym dokumentem tej żołnierskiej chwały. Jako utwór literacki nie zawiera nierealnej fantazji, lecz dokładne daty, fakty i nazwiska, niema bowiem ani jednego nazwiska czy imienia zmyślonego, ani jednego faktu nagiętego do toku opowieści w myśl życzeń autora. A mimo to „Samosierra" jest porywającą epopeą, od której oderwać się trudno, tak żywo, tak barwnie napisaną, jakgdyby naoczny świadek i uczestnik szarży opowiadał o niej w sposób najbardziej zajmujący. 37 rycin w tekście, przedstawiających portrety bohaterów oraz reprodukcje cennych obrazów malarzy francuskich, hiszpańskich i polskich, przytem wielobarwna piękna okładka czynią z „Samosierry" interesującą i piękną książkę.

Marja Dunin-Kozicka: MIŁOŚĆ ANI str. 408 w barwnej okładce St. Norblina, zł. 8, w opr. 9.60. Wydawanictwo „Domu Książki Polskiej".

„Miłość Ani" jakkolwiek jest dalszym ciągiem losów „Ani z Lechickich pól", stanowi samoistną powieść, przeznaczoną dla starszych panienek i dorosłych. Ania bowiem jest w tej powieści najprzód studentką w Grenoble a następnie pracowniczką instytucyj społecznych w Warszawie, aż do dnia ślubu z ukochanym człowiekiem. Tłem powieści są: życie młodzieży akademickiej, stosunki socjalne w Polsce w ostatnich latach, opieka społeczna i codzienna szara praca na różnorodnych posterunkach. Ta trzecia powieść o dziejach Ani jest najlepiej opracowana zarówno w konstrukcji jak i w treści, należy więc oczekiwać, że skoro pierwsze dwie powieści były wprost entuzjastycznie przyjęte przez czytelników i zostały polecone do bibljotek przez „Poradnik bibljoteczny Zjednoczenia organizacyj oświatowych", to tembardziej „Miłość Ani" będzie miała powodzenie, jako interesująca i bardzo pożyteczna powieść dla wszystkich. Piękna, wielobarwna okładka St. Norblina doskonale jest zharmonizowana z treścią.

RZECZY CIEKAWE

„PANTEON DŹWIĘKOWY".

Prócz Panteonu, w którym pochowane są szczątki najsławniejszych synów ojczyzny, posiada Francja również „Panteon dźwiękowy", w którym rejestrowane są i przechowywane głosy sławnych ludzi, nagrane na płytach gramofonowych. Instytucja ta, która powołana została do życia w r. 1927, nazywa się „Musee de la Parole" i wchodzi w skład uniwersytetu paryskiego. Przechowane są w niej odbitki głosowe, zebrane jeszcze dawniej przez t. zw. „Archives de la Parole". Muzeum posiada w swych zbiorach głosy marszałka Petain, Rudyarda Kiplinga, Venizelosa, Barres'a, Deroulede'a i wielu innych.

OSTATNI UCZEŃ FR. LISZTA.

W Paryżu odbył się niedawno koncert 80-letniego pianisty, Ludwika Breitnera, który był jednym z ostatnich uczniów króla pianistów, Franciszka Liszta. Obok Breitnera jedynym żyjącym jeszcze spośród plejady uczniów mistrza fortepianu jest pianista rosyjski A. J. Ziłoti, który pomimo sędziwego wieku odbywa jeszcze dalekie podróże i koncertuje.

PREMJERA W TEATRZE.

Kawiarenka

FARSA W 3 AKTACH TRISTANA BERNARDA.

O Tristanie Bernardzie krążą setki dykteryjek, z których niekażda nadaje się do powtórzenia w przyzwoitem towarzystwie. Jego dowcipy ciągle jeszcze zapełniają szpalty pism humorystycznych, a jego „Kawiarenka" zawsze jeszcze staje w rzędzie najlepszych fars francuskich, w których przedni humor idzie o lepsze ze zręcznością w budowie intrygi scenicznej.

Wszystko tu jeszcze dzieje się niby tak samo jak w starych, poczciwych wodewilach, gdzie źli ludzie sami wpadają w sidła, które zastawili na szlachetną, ale biedną ofiarę. I tu, jak w jakimś odwiecznym melodramacie, kelner Albert otrzymuje niespodzianie spadek po bogatym ojcu, którego nigdy nie znał. Wcześniej, niż szczęśliwy spadkobierca, dowiedział się o tem niejaki Biegredoń, podejrzane indywiduum. Ten namawia Filiberta, właściciela kawiarenki, do zawarcia z Albertem umowy, przywiązującej kelnera do kawiarenki na przeciąg lat dwudziestu. Wrazie zerwania umowy, winny temu zerwaniu płaci stronie przeciwnej dwieście tysięcy złotych odszkodowania. Spodziewano się, że Albert po otrzymaniu w spadku wielkiej fortuny nie zechce już być kelnerem i zerwie kontrakt, ale stało się inaczej i Albert-bogacz pozostał w kawiarence, sprawiając jej właścicielowi wiele kłopotu swem postępowaniem.

Aż do samego końca akcja rozgrywa się według starych recept, bo okazuje się, że Albert kocha córkę Filiberta, Iwonnę i, oświadczając się o jej rękę, rozwiązuje konflikt, którego trwanie zapowiadało się na lat dwadzieścia, a kończy się szczęśliwie w trzecim akcie.

Tajemnicą dowcipu Tristana Bernarda jest to właśnie, że z wzorowej melodramatycznej koncepcji ulepił farsę i to taką, od której bezustannie trwa wesołość na widowni.

Skutecznie w tem współdziałał z autorem p. Dąbrowski w roli Alberta. Charakterystyczny w małym się tylko stopniu w poszczególnych rolach zmieniający sposób grania, stosowany przez p. Dąbrowskiego tym razem dopasował się do postaci Alberta, a ściślej m:wiąc, do ogólnego nastroju i świątecznej widowni teatru sosnowieckiego.

Równie sympatycznie publiczność oklaskiwała niezawodnego w takich wypadkach p. Orlińskiego jako właściciela kawiarni, Filiberta.

Wszyscy grający czynili niemałe wysiłki, uwieńczone często dobremi wynikami, aby farsie nadać właściwe tempo. Przy tej okazji trzeba dodać że tempo premjer, mimo trudnych warunków pracy, jest doprawdy imponujące i wszelkie niewielkie zresztą niedociągnięcia dadzą się łatwo wytłomaczyć, tembardziej w święta kiedy głównie chodzi o śmiech na sali.

Ćw.

Ze świąt.

Ubiegłe święta Bożego Narodzenia przeszły w Zagłębiu zupełnie cicho i spokojnie. Wzrastający kryzys i bieda ogólna wyciskają silne piętno na psychice mas, kiedy bowiem dawniej święta Bożego Narodzenia były okresem powszechnej radości i wesela, dziś nastrój ten uległ poważnej zmianie. Nawet ci, którzy mogą sobie jeszcze pozwolić na urządzenie świąt wobec niepewności jutra, święta obchodzili skromniutko, przytłoczeni ciężką atmosferą, jakże bowiem cieszyć się i radować, kiedy wokoło tyle przeraźliwej biedy i nędzy. Nic dziwnego, iż w tych warunkach dawne huczne zabawy i przyjęcia należą do przeszłości. Wszędzie cisza i spokój. Jedynie tylko w świątyniach panowało ożywienie i zarówno na pasterce, jak i podczas świąt wszystkie świątynie były przepełnione wiernymi. W tym roku trafne przysłowie ludowe spełniło się całkowice, kedy bowiem w św. Barbarę panował dotkliwy mróz, który trwał i nadal, nagle w niedzielę nastała odwilż i święta były „po wodzie". Pozatem w okresie świąt nie było żadnych godnych uwagi zdarzeń lub wypadków.

Gwiazdka dla najbiedniejszych dzieci na Florze.

Tradycyjnym zwyczajem w dniu wigilijnym odbyła się w kuchni dla biednych dzieci pracowników kop „Flora" w Gołonogu gwiazdka dla najbiedniejszych dzieci. W sali, na ten cel przeznaczonej zebrały się przy choince dzieci oraz rodzice. Na wstępie zabrała głos przewodnicząca zarządu „kuchni dla biednych dzieci" p. dyr. Faryaszewska, która wyraziła swą radość, że znów, jak co roku, zebrali się tu wszyscy, którym leży na sercu dobro dziecka, a następnie w ciepłych i serdecznych słowach zwróciła się do zebranych dzieci.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. dyr. Faryaszewska zaznaczyła że dzięki wydatnej pomocy i szerokiemu poparciu zarządu kopalni, urzędników i robotników, kuchnia dla biednych dzieci stale się rozwija. W zakończeniu przewodnicząca kuchni p. dyr. Faryaszewska oznajmiła, że ustępuje z zarządu kuchni. Nastepnie zabrał głos ks. dziekan Olczakowski ktcry w imieniu zebranych matek i dzieci podziękował p. dyr. Faryaszewskiej za jej bezinteresowną pomoc, wspomniał o jej zapobiegliwości, staraniach i trosce o los biednego dziecka i nadmienił, że robotnicy wdzięczni za jej serdeczną opiekę nad ich dziećmi, złożyli do jej dyspozycji większą kwotę pieniędzy którą to sumę p. dyr. Faryaszewska przenaczyła jako dar dla kuchni. Dalej przemawiał p. inż. Piotrkowski, który w imieniu zarządu kuchni podziękował pani przewodniczącej i opiekunce kuchni za 8-letnią pracę i podzielił się z obecnymi na sali wiadomością, że zarząd kop. „Flora" w osobie p. prezesa B. Holenderskiego udzielił jednorazowo większą sumę na odzież i obuwie dla dzieci, zaznaczył, że do tej kwoty dołączyli się nietylko urzędnicy, ale i robotnicy składając nadzwyczajne, dobrowolne datki. Ponadto wspomniał, że obecni właściciele kop. „Flora", biorąc pod uwagę niezwykle trudne warunki, w jakich znalazły się rodziny robotnicze, przyrzekli na okres zimowy w dwójnasób nieomal zwiększyć dotychczasowy stały zasiłek miesięczny dla kuchni. W końcu zabrał głos przedstawiciel robotników p. Oraczewski, który w imieniu robotników żegnał p. dyr. Faryaszewską, podziękował byłemu i obecnemu zarządowi za czynny udział w akcji niesienia pomocy biednym. Następnie dzieci i żony robotników serdecznie żegnały p. dyr. Faryaszewską poczem rozdano żywność, a ponadto dzieciom pierniki, cukierki, jabłka buciki i odzież. Odśpiewaniem kolend przez dzieci zakończono uroczystość. Nadmienić jeszcze należy, że kuchnia dla biednych dzieci codziennie wydaje około 190 obiadów.

Umysłowo chory starzec podpalił mieszkanie i popełnił samobójstwo

Niezwykłego czynu dokonał w pierwszy dzień ub. świąt, w przystępie ataku furji, umysłowo chory starzec, 74-letni Franciszek Bartosik, zamieszkały w Sosnowcu przy rodzinie, przy ul. Piotrkowskiej 1.

Około godziny 11 rano, podczas nieobecności domowników, Bartosik wviał z łóżek sienniki, a następnie położywszy je na środku mieszkania podpalił je. Gdy ogień buchnął większym płomieniem, Bartosik począł wydawać niesamowite okrzyki.

Nim wbiegli do mieszkania sąsiedzi, Bartosik otworzył okno i skoczył z wysokości drugiego piętra na bruk. Po upływie kilku minut nieszczęśliwy zmarł.

Ogień ugasili sąsiedzi przed przybyciem straży.

Niesamowity czyn umysłowo chorego wywołał wielkie wrażenie wśród sąsiadów i mieszkańców całej dzielnicy.

TAJEMNICZY WYBUCH pod drzwiami sklepu spożywczego.

W ub. niedzielę, około godziny 11 wieczorem mieszkańcy ulicy Dekerta w Sosnowcu zostali zaalarmowani odgłosem silnej detonacji.

Jak się okazało, detonacja miała miejsce przed sklepem spożywczym I. Merina, przy ulicy Dekierta 3 Oto jakiś nieznany osobnik podłożył pod drzwi sklepu ładunek materjału wybuchowego, a następnie podpalił lont, poczem zbiegł.

Wskutek eksplozji wyrwane zostały żaluzje oraz wyleciały szyby w drzwiach i oknie. Poważniejszych następstw eksplozja nie pociągnęła

Niewiadomo, czy podłożem zamachu była zemsta, czy też był to złośliwy żart.

Wyjaśni to prawdopodobnie dochodzenie policji.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

27 Środa	Dziś Jana Apostoła Jutro Młodzianków Wschód słońca 7 m. 42. Zachód „ 15 m. 43.

Teatr Polski w Katowicach

Środa 27 bm. — „Pieniądze to nie wszystko".

Czwartek 28 bm. — Betleem Polskie.

Sobota 30 bm. — „Trójka hultajska" (premjera).

Niedziela 31 grudnia — Betleem Polskie.

Niedziela 31 bm. — Trójka hultajska.

Niedziela 31 bm. — godz. 23 — Tili-Bom wielka rewja Sylwestrowa.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Zabawka.

PALACE: Generał Czeng.

EDEN: Hrabia Zanow.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Szpieg w masce.

ŚWIATOWID: Martwy dom.

APOLLO: W Cieniu Krzyża.

DĄBROWA

WANDA: 7 dni szczęścia.

ARS: Wyspa zatraconych dusz.

ZAWIERCIE

STELLA: Licytacja miłości

Tragiczna śmierć PRACOWNIKA KOLEJOWEGO.

W ub. piątek miał miejsce na stacji kolejowej w Strzemieszycach nieszczęśliwy wypadek.

Oto pod manewrujący parowóz wpadł zwrotniczy Franciszek Rosiński ze Strzemieszyc. Koła lokomotywy odcięły nieszczęśliwemu lewą nogę, pozatem doznał on ogólnych obrażeń.

W drodze do szpitala nieszczęśliwy zmarł.

× **GWIAZDKA W KOSZELEWIE.** Dn. 21 bm. delegacja koła młodzieży P.C.K. przy gimnazjum p. Replińskiej w Będzinie w osobach uczenic: Koładczenko, Rechscheftówny, Narbuttówny i Malinowskiej, z prof. Sochackim na czele, przybyła do szkoły powsz. nr. 5 w Koszelewie, gdzie rozdano najbiedniejszej dziatwie 20 paczek z odzieżą i różnymi upominkami, poczem młode obywatelki częstowały obdarzonych słodyczami, interesując się przy tem troskliwie warunkami, w jakich żyje dziatwa. Koło P.C.K. przy szkole nr. 5 podejmowało miłych gości herbatką, podczas której nastąpiła wzajemna wymiana zdań na temat działalności kół młodzieży P.C.K. Zarząd koła młodzieży przy szkole nr. 5 i kierownictwo szkoły, tą drogą przesyła ofiarodawcom, dyrekcji gimn. p. Replińskiej p. prof. Sochackiemu i kołu P.C.K. przy gimn. w imieniu dziatwy najserdeczniejsze podziękowanie, Kierownik szkoły: Miazek, opiekunka koła nauczycielka Skorkowa, prezes koła ucz. Czupryna.

× **TRADYCYJNY OPŁATEK.** Sodalicja Marjańska przy szkole handlowej w Dąbrowie urządziła na zakończenie półrocza tradycyjny opłatek, na który złożyły się: deklamacja, odśpiewanie hymnu sodalicyjnego, kilku kolend i przemówienia ks. prefekta Z. Flisowskiego, dyrektora szkoły, absolwentki i uczenicy, poczem nastąpiło wspólne dzielenie się opłatkiem.

× **MILJON ZŁOTYCH NA WYBORY.** Starostwa czynią obliczenia, dotyczące kosztów ostatnio przeprowadzonych w kraju wyborów do samorządów wiejskich. Według prowizorycznych obliczeń, urządzenie tych wyborów kosztować będzie przeszło miljon złotych.

× **DROBNY POŻAR.** Onegdaj wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w mieszkaniu Jana Witosa w Sosnowcu (Piłsudskiego 116). Ogień ugasiła w zarodku miejska straż pożarna. Straty nieznaczne.

Pokwitowanie OFIAR złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych składają na cele Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Sosnowcu zł. 10 — Inż. Tadeusz Gürtzman z rodziną.

Stulecie storczyków

Sto lat minęło od czasu, jak pierwszy storczyk przywieziony został do Europy. Tylko prawdziwy znawca i esteta potrafi ocenić fantastyczne piękno i czar tych drogocennych kwiatów. Niektóre okazy dochodzą do zawrotnych wprost cen, dzięki trudnej hodowli i mozolnym dookoła nich zabiegom. Nawet we własnej ojczyźnie muszą walczyć orchidee z zabójczem gorącem, powodującem wybujałość wszystkich roślin i z suszą. Ponieważ korzenie storczyków, znajdujące się w ziemi, nie są w stanie dostatecznie odżywiać kwiatów, posiadają one jeszcze dodatkowe korzenie powietrzne. Kto nie widział zblizka orchidei, ten nie może sobie przedstawić bogactwa jej kształtów, głębokiej gamy kolorów i przecudownej woni. U nas orchidee są rzadkością i niewiele tylko odmian ich dochodzi do nas

Na wyspie Robinzona

67 osób stanowi ludność wyspy Juan Fernandez na oceanie Spokojnym, którą jakoby zamieszkiwał Robinzon Kruzoe. Z niecierpliwością oczekują oni świąt Bożego Narodzenia, w tym dniu bowiem do wyspy padjeżdża okręt pasażerski, na którym przybywają turyści, pragnący zwiedzić wyspę Robinzona. Mieszkańcy wyspy żyją cały rok z pieniędzy, które turyści pozostawiają podczas swego pobytu. Wobec kryzysu zeszłego roku żaden turysta nie odwiedził wyspy Robinzona. Nieszczęśliwi mieszkańcy przeżyli ten rok o głodzie. W tym roku okręt z turystami znów odwiedzi Juan Fernandez, albowiem sytuacja gospodarcza Anglji zmieniła się na lepsze. Wyspiarze zacierają już ręce na myśl o przyszłych zarobkach i szykują zapasy „souvenir'ów", widokówek i produktów dla turystów.



PRZEMYTNICY PRZY PRACY.
Jednemu z fotografów udało się dokonać na granicy holendersko-niemieckiej zapomocą teleobjektywu ciekawych zdjęć przemytników przy pracy.

DROBNE OGŁOSZENIA

DOBRE REFERENCJE.

Panie Pistacyjski! Pan jest przyjacielem Plajtkiewicza. Czy nie może mnie pan poinformować, co to za człowiek?

— Bardzo porządny gość! Nigdy jeszcze nie siedział w kryminale, ale dlaczego, to ja tego nie wiem?

LIST DESPERATKI.

Jedyny! Kiedy ten list czytać będziesz już mnie nie będzie wśród żyjących. O śmierć przyprawia mię tylko twoja zdrada Żegnaj! Twoja Ninka.

P. S. Tę puderniczkę i pomadkę do ust, proszę cię odeślij mi zaraz pocztą.

REKOMPENSATA.

Do sklepu panaMigdalskiego przychodzi klijentka z pretensją:

— Wszystkie orzechy, które mi pan wczoraj sprzedał są puste!

— Ale za to — odpowiada kupiec — więcej ich weszło na kilo!

ANASTAZJA DREWNOWSKA

AS W RĘKU NIKI

(14)

Z drugiej czuła się szalenie nieswojo. Nie mogła być sobą, musiała czuwać nad każdem słowem i gestem. Trudne zadanie ułatwiała jej ogromnie olśniewająca uroda i dobry gust co do strojów. Dalej, narzeczeństwo ze Szreniawą dało jej w rękę olbrzymi atut. Traktowano ją z tego tytułu z taką rewerencją, z takim jakimś specjalnym zachwytem, że nie posiadała się z dumy i szczęścia. Nikt jej jeszcze tak nie traktował. Pod wpływem tych nowych uczuć przybierała zabawne tony, robiła dumne miny, kłaniała się jak z łaski i spoglądała na „gorszych“ znajomych, tak jakby ich nie poznawała.

Naturalnie rola „damy“ wymagała dużo blagi. Tą bronią Nika szafowała dosyć umiejętnie i rzadko się do niej uciekała. Czasami tylko bąknęła coś o majątku matki, o kłopotach ze służbą folwarczną, o koniarstwie ojca i o Paryżu, który znała świetnie z powieści i kina. Udawała, że z powodu plagi podatkowo-licytacyjnej musiały z siostrą wziąć posady.

Bohdan radował się, że się zbliżyła z Krysią, nie wiedząc, że działo się to wbrew woli tej ostatniej. Krysia pomimo całej miłości do brata, nie zdobyłaby się może sama na inicjatywę przyjaźni. Na zasadzie jakiegoś dziwnego prawa psychologicznego Nika ciągnęła do niej, choć czuła w niej pogardę i niechęć. Może z tego powodu jeszcze bardziej.

Hala, która stale przebywała z Krysią, znalazła się skutkiem tego w przykrej sytuacji. Nie znosząc widoku Niki, którą zachwycała się z zazdrością, rozpaczą i nienawiścią, oddalała się na samotne spacery.

Którejś niedzieli Bohdan zorganizował wycieczkę wdół Wisły wielką łodzią motorową. Zabrano zapasy żywności, aparaty fotograficzne, mały aparacik filmowy, piłki, koce, nawet mały namiocik. W wyprawie wzięły udział obie siostry Rosiewiczówny, Krysia, Hala, siostra Hali z mężem, lekarzem wojskowym; student, kolega Hali i Krysi, i konkurent Krysi, pan Zygmunt, młodziutki ziemianin z Lubelskiego.

Nika promieniała, a czując na sobie otwarcie zachwycone lub ukradkowe spojrzenia mężczyzn, wychodziła poprostu z siebie. Miotały nią sprzeczne uczucia. Z jednej strony chciała grać w dalszym ciągu rolę damy, z drugiej zaczynała w niej brać górę psychologja kokoty. Szczególnie silna była pokusa pokazania „damom“, że choć one „lepsze“ od niej, to ona piękniejsza i niech tylko zechce, a odbije im wszystkich „adoratorów“. Mogła to zrobić bez trudu. Wyglądała jak zjawisko, wyczarowane wyobraźnią poety.

Ani się spostrzegła, jak zaczęła być bezczelna. Zazwyczaj starała się niewiele mówić, żeby czasem nie „chlapnąć“ czego niepotrzebnego, a nadrabiała oczami i śmiechem. Śmiała się ślicznie, srebrzyście, naturalnie. Teraz wszakże język się jej rozwiązał. Nawet zapomniała mieć na oku Asię, która odznaczała się wielką prostotą ducha i najwięcej lubiła być sobą. Asia też była ładna, ale nie taka jak siostra. Miała gorszą cerę, gorszą figurę, proste, niezbyt bujne włosy, rzadkie zęby, nogi grube w kostkach i szerokie, krótkopalce ręce. Lecz pomimo tych wad mogła uchodzić za bardzo przystojną dziewczynę, zwłaszcza, że była silna, zdrowa, bardzo żywa i ogromnie zwinna w ruchach

— Krysiu — zwróciła się Nika do siostry narzeczonego („tykała“ ją jakoś dziwnie prowokacyjnie) — coś ty taka zamyślona? Ja wiem, dlaczego. Może powiedzieć?

Przy tych słowach zrobiła ogniste oko do pana Zygmunta, który, jak wyczuła, starał się na nią nie patrzeć tylko ze względu na Krysię, ale jak czasem spojrzał, to więcej niż wymownie.

Krysia chciała udać, że nie usłyszała, lecz spojrzenie Bohdana przywołało ją „do porządku“.

— O... nic... Lubię patrzeć na płynącą wodę.

— Dziwne upodobanie... Ty zawsze lubisz na coś patrzeć, to na wodę, to na chmury, to na wiatr...

Zachichotała, rada z własnego dowcipu.

— A pani, panno Niko, na co lubi patrzeć? — zapytał student, który, jak się potem zwierzyła przed siostrą, byłby się do niej „przystawił na amen“, gdyby nie wzgląd na Szreniawę.

— Pewnie w lusterko, panno Niko? — wtrącił szwagier Hali.

Nika obdarzyła go wdzięcznem spojrzeniem.

— W oczy narzeczonego, panno Niko, prawda? — rzekł znów student.

D. c. n.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI